

Prof. dr hab. Dariusz Dąbrowski

Toruń, 27 X 2024 r.

tatar1965@gmail.com

Wydział Historyczny

Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszcy

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Anny Bochnak „Plomby z Drohiczyzna w zbiorach polskich muzeów”, napisanej pod kierunkiem dr. hab. Marcina Wołoszyna prof. UR, 468 ss + Aneks

Muszę we wstępie recenzji zaznaczyć, że tematyka rozprawy doktorskiej magister Anny Bochnak jest mi bliska z dwóch powodów. Po pierwsze, jako mediewista zajmujący się dziejami średniowiecznej Rusi wielokrotnie stykałem się z plombami typu drohiczyńskiego. Ostatecznie, gród ten przez długie lata wchodził w skład różnych księstw rządzonych przez Rurykowiczów, w tym należał do państwa Romanowiczów, wokół dziejów którego w pewnym momencie koncentrowały się moje badania. Po drugie, jako muzealnik z wykształcenia (drugiego) zajmowałem się historią muzeów polskich. Tematyka rozprawy magister Anny Bochnak jest mi więc podwójnie bliska.

Do rzeczy jednak. Podjęcie przez Doktorantkę realizacji wyrażonego w temacie zadania badawczego budzi szacunek. Zajęła się bowiem ona jako czynna muzealniczka oraz uczestniczka badań archeologicznych średniowiecznego pogranicza polsko-ruskiego tematem zaiste niełatwym. Tematem o dwoistej naturze, będącym prezentacją kolekcji muzealnych określonego typu obiektów.

Chodzi, oczywiście, o plomby typu drohiczyńskiego.

Zaproponowana przez Autorkę struktura rozprawy bardzo dobrze odzwierciedla charakter badanego tematu. Odpowiada też w pełni normom przyjętym dla prac naukowych. Tak więc rozprawa magister Bochnak składa się ze Wstępu, dziewięciu rozdziałów, z których VI i VIII posiadają podziały wewnętrzne, Zakończenia, Bibliografii oraz bardzo obszernego, stanowiącego drugi tom pracy Aneksu zawierającego katalog obiektów.

Układ pracy jest dobrze przemyślany (mam w tym wypadku jedną sugestię, ale o tym dalej). Nie mam przy tym jakichkolwiek zastrzeżeń do znacznego zróżnicowania objętości jej poszczególnych części. Zjawisko to odbija po prostu specyfikę tematu. W otwierającym rozprawę Wstępie znajdujemy – tak, jak powinno być – przedstawienie jej struktury i treści zawartej w poszczególnych częściach. Poza tym, w ramach prezentacji zakresu pracy słusznie podkreślono, że iluzoryczna byłaby możliwość zbadania wszystkich znanych plomb typu

drohiczyńskiego, nawet nie uwzględniając olbrzymich problemów wynikających z agresji rosyjskiej na Ukrainę. Cenne jest spostrzeżenie: „Polska mediewistyka nie posiada ani jednego nowoczesnego podręcznika do dziejów i archeologii Rusi!”. Zgadzam się tutaj w pełni z Autorką, ba, uważam, że mimo godnych pochwały wyjątków, między innymi w postaci studiów promotora recenzowanej pracy, stan badań nad historią średniowiecznej Rusi jest w Polsce po prostu słaby i zdecydowanie nie odpowiada randze wzajemnych relacji pomiędzy państwami Rurykowiczów i Piastów. Mnie jednak w tym module rozprawy zabrakło przynajmniej kilku istotnych uwag. Na przykład, dlaczego Autorka wybrała takie, a nie inne muzea? Brakuje – w mojej opinii – również przedstawienia założeń, którymi kierowała się tworząc katalog, łącznie z prezentacją innych, stosowanych w nauce, a znakomicie przecież znanych Doktorantce rozwiązań. Na myśli mam choćby formę publikacji zespołu plomb przyjętą przez Iwonę Florkiewicz, Adriana Jusupovicia i Alaksandra Musina¹. Oczywiście, z mojej strony, to wyłącznie uwaga techniczna.

W rozdziale pierwszym (pozwalam sobie stosować numerację inną niż Autorka, która Wstęp i Zakończenie włączyła do numeracji rozdziałów) zasadniczej części pracy, składającym się (mimo braku formalnego wyodrębnienia) z dwóch modułów, mgr Bochnak nakreśliła najpierw dzieje Drohiczyzna na przestrzeni wieków, a następnie przedstawiła historię badań archeologicznych tam prowadzonych. Taki rozkład materiału ma sens. Nie mam też zastrzeżeń do strony merytorycznej tej części rozprawy. Na koniec drobna uwaga, zdecydowanie nie obniżająca pozytywnej oceny rozdziału, a wynikająca raczej z sympatii recenzenta do konkretnego wydawnictwa. Zabrakło mi mianowicie bezpośredniego odwołania się Doktorantki w opisie historii Drohiczyzna do artykułu poświęconego temu miastu zawartego w *Słowniku Geograficznym Królestwa Polskiego* [...]².

Krótki rozdział drugi (5 ss.) poświęcony jest omówieniu technologii produkcji plomb typu drohiczyńskiego. Prawdę mówiąc, zupełnie nie znam się na tej problematyce. Pozwolę sobie więc tylko zaznaczyć „okiem laika”, że przedstawiony w nim materiał robi dobre wrażenie i jest przekonujący.

W kolejnej części pracy (s. 25–32) Autorka przedstawiła dzieje wykorzystania znaków pieczętnych/własnościowych w Europie. Zagadnienie to jest samo w sobie nader obszerne. Oczywiście więc było, że konieczne jest

¹ I. Florkiewicz, A. Jusupović, A. Musin, Plomby „typu drohiczyńskiego” z Czeramna: katalog znalezisk, [w:] Sfinks słowiańskiej sfragistyki – plomby „typu drohiczyńskiego” z Czeramna. Podstawy źródłowe, opr. zbiorowe, Kraków–Lepzig–Rzeszów–Saint Petersburg–Warszawa 2020, s. 63–354.

² *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego* [...], t. II, Warszawa 1881, s. 149–150. Nie jest, niestety, to wybitny artykuł. Napisany został, zdaje się, przez Filipa Sulimierskiego. Ale mimo wszystko. Pokazuje stan wiedzy na temat Drohiczyzna i stan samego miasteczka w początku lat 80 XIX w.

skoncentrowanie się na najważniejszych kwestiach. Jak sądzę, udało się to Doktorantce. Materiał ułożono we właściwym porządku (od informacji ogólnej do bardziej szczegółowych, od historii tych obiektów po przybliżenie ich dziejów na Rusi). Prezentacja ta jest klarowna w sposób przejrzysty ukazująca najistotniejsze zjawiska. Prowadzi do ukazania genezy plomb drohiczyńskich. Ta partia rozprawy jest opatrzona właściwą bibliografią, choć – oczywiście – przy tak rozległym zakresie omawianych zagadnień pewne pominięcia można wskazać. Nie ma jednak prac zawierających pełną bibliografię tematu. Nie jest to więc zarzut.

Przedstawione trzy rozdziały i Wstęp stanowią część wprowadzającą monografii. Następne dotyczą już sedna tematu.

Tak więc w rozdziale, według mojej numeracji IV (s. 33–44), zaprezentowana została w sposób fachowy i klarowny historia badań nad plombami drohiczyńskimi. Autorka wypełniła to zadanie w sposób w pełni satysfakcjonujący w oparciu o bogatą literaturę tematu.

Rozdział V (s. 45–62) poświęcony jest przedstawieniu historii powstawania kolekcji plomb w 7 wybranych przez Autorkę muzeach. Zagadnienie to zostało przedstawione z odniesieniami do bogatego materiału źródłowego w sposób nie budzący jakichkolwiek zastrzeżeń merytorycznych.

W bardzo krótkim rozdziale kolejnym (s. 63 – 64) Doktorantka przedstawiła nader ważny z perspektywy archeologicznej problem stosowania wykrywaczy metali przy poszukiwaniach plomb. Moim zdaniem, dobrze, że Autorka umieściła w swej pracy rozważania na ten temat, bazując zresztą na własnych doświadczeniach z wykopalisk w Czermnie. Ten problem „techniczny”, jak doskonale wiadomo, jest obecnie solidnie dyskutowany, również w kontekście obowiązującego prawa, zdecydowanie niekorzystnego dla poszukiwaczy-„detektorystów”.

Nader istotne, wprost podstawowe w części „teoretycznej” rozprawy znaczenie ma bardzo obszerny rozdział VII „Plomby z Drohiczyzna ze zbiorów polskich muzeów – analiza bazy źródłowej” (s. 64–112). Autorka w jego wprowadzającej części w sposób precyzyjny wyjaśniła, dlaczego stosuje takie, a nie inne sposoby klasyfikacji plomb. Moim zdaniem warto zacytować w tym miejscu jej słowa: „Kształt ołowianych plomb jest przypadkowy i nie stanowi kryterium klasyfikacyjnego, podobna sytuacja dotyczy wagi obiektów, ze względu na ich stan zachowania (duże rozdrobnienie, zły stan zachowania wielu sztuk). Jedynym sensownym podziałem jest kryterium ikonograficzne”. Pełna zgoda z takim ujęciem problemu. Jak najbardziej sensowny jest więc

wprowadzony na tej podstawie metodologicznej podział obiektów na następujące kategorie:

- „Grupa I – znaki książęce;
- Grupa II – przedstawienia antropomorficzne;
- Grupa III – przedstawienia zoomorficzne;
- Grupa IV – znaki alfabetu cyrylicznego;
- Grupa V – krzyże;
- Grupa VI – znaki geometryczne;
- Grupa VII – motywy roślinne”.

Poza tym Doktorantka wprowadziła dodatkowe, pomocnicze elementy klasyfikacji plomb (odmiany i warianty). Znów, pełna zgoda co do takiego rozwiązania. Prezentacja poszczególnych grup plomb jest bardzo dobrze ilustrowana. W rezultacie otrzymujemy bardzo wartościowy opis obiektów i ich typologii. Dobrze przy tym, że Autorka nie wdała się w rozważania na temat identyfikacji właścicieli znaków książęcych wybitych na poszczególnych plombach, ograniczając się do podania poglądów panujących na ten temat w literaturze. Zagadnienie to jest bowiem skrajnie niejasne i zagłębianie się w nie wprowadziłoby do recenzowanej rozprawy niepotrzebny dysonans.

W kolejnej części pracy (s. 413–418) mgr Bochnak omówiła problem surowca ołowianego w świetle najnowszych badań. W gruncie rzeczy, w jego ocenie mogę powtórzyć swoje słowa dotyczące rozdziału drugiego: „Prawdę mówiąc, zupełnie nie znam się na tej problematyce. Pozwolę sobie więc tylko zaznaczyć „okiem laika”, że przedstawiony w nim materiał robi dobre wrażenie i jest przekonujący”.

W rozdziale IX (s. 419 – 423) omówione zostało bardzo ważne zagadnienie, jakim jest rola plomb typu drohiczyńskiego w życiu gospodarczym Europy wschodniej w średniowieczu. Autorka doszła tutaj do słusznych konkluzji, posłużyła się dobrze dobranymi cytatami źródłowymi i materiałem ikonograficznym (choć późniejszym). Nie jest ona historykiem gospodarczym więc nie stawiam zarzutu co do rozszerzenia wykorzystywanej literatury.

Część teoretyczną rozprawy wieńczy rozbudowane Zakończenie (s. 424–430). Nie mam do przedstawionych tam wniosków zastrzeżeń, może poza chyba na wyrost przedstawionym przypuszczeniem: „warto rozważyć importowanie ołowiu na Ruś z Bułgarii oraz z Wysp Brytyjskich [via Skandynawia]) mogłoby tłumaczyć różnorodność ikonograficzną plomb typu drohiczyńskiego” (s. 426). Nie ma podstaw, by tak zakładać. Importowano wyłącznie surowiec, a dopiero importer nadawał mu funkcję i formę.

Zamyka wreszcie tom pierwszy rozprawy Bibliografia. Przyznam, że nie podliczyłem, ile zawiera pozycji. Nie to zresztą jest najważniejsze. Autorka zebrała imponującą liczbę bardzo dobrze dobranych z perspektywy prowadzonych przez nią badań prac.

W moim przekonaniu już sam dołączony do pierwszej części rozprawy Aneks (katalog obiektów) stanowi na tyle ważne osiągnięcie badawcze, że mógłby stanowić podstawę do przyznania magister Bochnak stopnia doktora. Obejmuje on 2698 obiektów znajdujących się w zbiorach 7 muzeów polskich. Oczywiście, mógłby ktoś zarzucić, że Autorka pominęła plomby przechowywane w innych placówkach, jednak byłoby to działanie bezpodstawne, gdyż wymagające spełnienia rzeczy w praktyce niemożliwej do realizacji. Przecież przewertowanie kolekcji ok. 1000 istniejących w Polsce muzeów (różne liczby występują w statystykach, podaję więc wielkość przybliżoną) wykracza poza możliwości pojedynczego badacza. Tak więc nie czynię Autorce zarzutu, że ograniczyła się do analizy zbiorów plomb znajdujących się w wybranych placówkach muzealnych, pomijając inne (choćby znajdujące się w zasobach Muzeum Okręgowego w Toruniu). Będą za to co mieli robić następcy Doktorantki. Sama zaś rozprawa mgr Bochnak jest znakomitą bazą do dalszych poszukiwań, zawężając ich zakres i dając bardzo dobry wzorzec metodologiczny. No właśnie, katalog obiektów został w sposób bardzo dobry. Jego konstrukcja jest właściwa, przejrzysta i kompletna. Każda plomba opisana jest w sposób kompetentny, według sensownego, jednolitego wzorca. Cenne jest opatrzenie każdego obiektu zdjęciami awersu i rewersu.

Zastrzeżenia i uwagi o charakterze ogólnym

Nie ma prac bez usterek technicznych, różnego rodzaju literówek na przykład. Kwestię tę pominę więc zupełnie. Niemniej kilka uwag pokrewnych warto przedstawić. Otóż na przykład w pracy pojawiły się usterki co do transliteracji cyrylickich nazw. Jeden przykład tego typu. Autorka stosuje zapis nazwiska „Alforow”. Tymczasem oryginalnie wygląda on następująco: „Алфѳоров”. W wersji łacińskiej powinniśmy to oddać jako: „Alfiorow” (bo miękki znak).

Moje zastrzeżenia – to muszę podkreślić – budzi sam tytuł rozprawy. Autorka doskonale przecież zdaje sobie sprawę z tego, że w literaturze – jak najślusniej zresztą – przyjęło się używać pojęcia „plomby typu drohiczyńskiego”. Sama zresztą stosuje je konsekwentnie i ze znanstwem. Tymczasem tytuł pracy brzmi „Plomby z Drohicyna w zbiorach polskich muzeów”. Jest to rażąca niekonsekwencja i nielogiczność, sugerująca, że wszystkie poddane opracowaniu objekty pochodzą z tego konkretnego niegdysiejszego grodu, a obecnie, urokliwego miasteczka. Z tego co się orientuje, Autorka miała zamiar



ograniczyć się do opracowania materiałów pozyskanych stamtąd, jednak to zamierzenie możnaby w sposób odpowiedni opisać we wstępie, a nie dawać

Jeszcze jedna uwaga do tytułu i – w tym wypadku, również – zawartości pracy, dotycząca zresztą wątku, który sygnalizowałem wcześniej. Otóż Autorka moim zdaniem powinna użyć nie formuły: „w zbiorach polskich muzeów”, lecz „w zbiorach wybranych polskich muzeów”. Ten zabieg nie ująłby nic wartości rozprawy. Moim zdaniem więc zdecydowanie bardziej byłby właściwy tytuł „Plomby typu drohiczyńskiego w zbiorach wybranych muzeów polskich”.

Dla mnie, jako historyka, cokolwiek denerwujący jest stosowany przez Autorkę system przypisów. Jest on jednak, oczywiście, poprawny, charakteryzuje prace archeologiczne. To więc nie zarzut, lecz odczucie.

Słowo o dorobku Doktorantki

W tym miejscu należy jeszcze wspomnieć, że na dorobek magister Anny Bochnak składają się 22 artykuły autorskie i współautorskie. Z perspektywy starań o uzyskanie stopnia doktora jest on w pełni wystarczający.

Konkluzja

Wobec powyższego stwierdzam, że praca i dorobek mgr Anny Bochnak spełniają wymogi stawiane w związku z procedurami dotyczącymi uzyskania stopnia doktora. A zatem zgodnie z zapisami Ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach i tytułach naukowych (art. 13, ustęp 1, Dz.U. nr 65, poz. 595, z późniejszymi zmianami) wnoszę o dopuszczenie mgr Bochnak do dalszych etapów postępowania doktorskiego.

